Rok II. Katowice, Wtorek, dnia 7-go Kwietnia 1903 r. Nr. 79.

Wychodzi codziennie
z wyjątkiem
Niedziel i Świąt.
Prenumerata
na poczcie i u kolporterów
M. 1,30 kwartalnie,
z odnoszeniem do domu
M. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
8-go Kwietnia: Dyonizego b.	godz. 5 minut 25.	godz. 6 minut 41.	8-go Kwietnia: Radosław.

Tragedya w Zabrzu.

Rano jeszcze pełni sił i nadziei, żegnali się z rodzinami swemi, a kilka godzin później skosiła ich śmierć okrutna i nieubłagana, która tam w głębi ziemi czychała na nich z kosą w ręce kościstej. To los, to dola górnika.

Walka o byt, miłość do żony i dzieci, miłość do ojczyzny pędzi lud nasz w podziemia na zarobek i każe mu szarpać i łupać wnętrzności ziemi, która od czasu do czasu mści się na śmiałkach, którzy ośmielają się wydzierać jej skarby, strzeżone — jak lud mówi — przez skarbniki zdradliwe i podstępne.

Co lat kilka okrzyk zgrozy i przestrachu wyrywa się z piersi ludu, gdy nieubłagana ziemia pochłania ofiary w życiu ludzkiem. A zgroza i strach, a widok nieszczęścia i śmierci zbliża ludzi do siebie, napełnia serca jednemi i temi samemi uczuciami i myślami i przypomina im, że wobec śmierci wszyscyśmy równi, wszyscyśmy prochem.

W żywej pamięci jeszcze u wszystkich straszna tragedya na Kleofasie, dziadki wnukom będą opowiadali o tej strasznej hekatombie śmierci pod Katowicami, a teraz znowu rozegrał się ten sam dramat w głębiach kopalni »Królowej Ludwiki« w Zabrzu.

W środę po południu około godziny pierwszej powietrza buchnęły z taką siłą z szybu trzeciego i czwartego porębskiego, że powaliły o ziemię i poraniły robotników pracujących na szybach. Powietrze zaraźliwe buchało z podziemi szybami. Tam musiało się stać coś strasznego, tam musiała stanąć śmierć przed licznymi górnikami.

Niedaleko pod szybem znajduje się magazyn prochu i dynamitu, przypuszczano więc, że ten wyleciał w powietrze. Domysły te atoli były mylne. Choć wybuch był tak silny, że wyrywał tamy żelazne, 10-cio centnarowe, i unosił je o jakie 25 metrów, magazyn był cały nietknięty. W zawaliskach nazbierało się powietrza zaraźliwego, rozsadziło tamy i wdarłszy się na ganki wywołało wybuch kurzu węglanego, który w wielkiej ilości leżał na gankach pokładu Heinitza.

Niedaleko maszyn leżał trupem maszynista Boguł, górnik Paweł Liszka śmiertelnie ranny, robotnicy August Franske, Adam Majnuś i Oskar Reiter lekko ranni.

W przedniej części ganku znaleziono górników Szabona, Janochę i Lipkę rannych. Przy stajni leżał zabity koniarz i 6 trupów końskich. Przy magazynie prochu leżał uduszony gazami dozorca Jaroś, magazyn nietknięty. Prochy i dynamit przeniesiono natychmiast na miejsce bezpieczne. Dalej nie można było dotrzeć, bo ganki do pokładów Heinitza i Szukmana były zasypane i zapełnione gruzami na 500 metrów. W ganku poprzecznym prowadzącym z pokładu Szukmana do pokładu Einsiedeln pracowało od 25—30 chłopa. Wszyscy byli zagrożeni. Taka sama liczba znajdowała się na pokładzie Heinitza, inni znów pracowali na filarach pochylni drugiej, prowadzącej do górnego 260 metrowego pokładu. Okrzykami zwrócono uwagę górnikom na niebezpieczeństwo i większa część zdołała się uratować ucieczką. Inni pozostali w oddalonych gankach poprzecznych, a dostać się do nich można było tylko z szybu trzeciego przez pochylnię idącą z 260 metrowego pokładu na pokład Szukmana.

Tu atoli buchały gazy. Sztygar Wacławczyk, dozorca Dusik, górnik Janota i czwarta osoba, której nazwiska nie wymieniają, starały się nieść ratunek na tej drodze mimo buchających gazów. Godziny mijały, a nie wracali. Pięciu górników z szybu Kruga, dotarło nareszcie i znaleźli w ganku dwu górników bez przytomności i czterech wyżej wymienionych bohaterów. Trzech z nich nie żyło, czwarty odzyskał przytomność w szpitalu. Dalszych prac ratunkowych na razie trzeba było zaprzestać. Za to pracowano przez całą noc w czwartek i zgaszono ogień na wszystkich gankach.

Padli ofiarą wybuchu cieśla Jan Wibuta, ciskacz Ploch z Zaborzu B, ciskacz Hadasz z zaborskiego obwodu dominialnego, maszynista Bogut z Zaborza C, dozórcy Józef Jaroś z Pawłowca i Franciszek Duszek i sztygar Franciszek Wacławczyk.

Śmierlelnie ranni leżą w szpitalu Wacław Łosia z Zaborza B, Lipka z obwodu dominialnego, ciężko ranni są Robert Kurpanik, Teodor Polaczek, Karol Klimek, Józef Malorny, Leopold Szabon, Wilhelm Fabian i Józef Janocha.

W piątek wieczorem brakowało jeszcze 6-ciu górników, 2 ciskaczy i 3 koniarzy. Oto ich nazwiska: Hein—Poręba, Franciszek Klaczek—Zaborze B, Michalski—Zaborze A, Ignacy Mika—Poręba, Nowak, Edward Potoczok, Jan Zmuda z synem z Zaborza, Wiktor Smoczek—Zaborze B, Piotr Morkel i Karol Szpendel—Zaborze B, Andrys i Siepańczyk z Poręby. Nieomal wszyscy są żonaci i ojcami rodzin.

W Zabrzu narzekanie i płacz straszny. W każdej chacie górniczej były jęki lub strach i popłoch. Przed szpitalem straszny przedstawiał się widok. Matki opłakiwały synów, żony mężów, dzieci ojców.

Do późnej nocy setki ludzi wyczekiwały wiadomości o swych ukochanych.

Taki to jest los górnika, biednego ludu naszego. Za marny nędzny pieniądz musi nieść swe życie w ofierze, nigdy nie pewny, czy szczęśliwie zobaczy światło dzienne. Za ciężką pracę spotykają go obelgi i wyzwiska; wylewa krawy pot na bogacenie panów niemieckich, a wzamian za to spotyka go lekceważenie ze strony tych, co mienią się świata panami. Gdy kopalnia pochłania dziesiątki lub setki ofiar, gdy zawieje grobowy powiew śmierci strasznej, wtedy tajają i serca tych, co nigdy serca dla ludu naszego nie mają. Taki to los ludu naszego. Kiedy nam się poprawi?

Ks. arcybiskup Bilczewski o posłach.

Z Kół ludowych nadsyłają nam następujący artykuł:

Drukowaliście na zawezwanie Przew. Arcybiskupa lwowskiego, ks. Bilczewskiego, jego list pasterski o sprawie społecznej. List ten bardzo podobał się robotnikom, bo też naprawdę napisany jest wspaniale i cenne daje nauki i wskazówki w walce ludu biednego o poprawienie bytu doczesnego. Drukował ten list także kierownik »Katolika« w »Pracy« bytomskiej, w której wypisuje najplugawsze rzeczy o kandydatach narodowych, w której darzy nazwą zdrajców tych robotników, którzy na kandydaturę p. Królika się nie godzą, w której wciąż wzywa robotników, aby uczcili swój stan przez wybor robotnika, bo tak zrobili Niemcy na zachodzie. Odwołuje się »Katolik« wciąż do klasowego instynktu robotników tak, jakbyśmy byli tylko robotnikami, a po za tem niczem więcej, ani nie katolikami ani nie Polakami. Widać z tego że »Katolik« nie wie już, jak walczyć, że chwyta się środków ostatecznych, których zazwyczaj używają socyaliści, aby łapać ludzi łatwowiernych i ciemnych. Słusznie pisał »Górnoślązak«, że robotnik nie jest koniecznie najlepszym obrońcą swych kamratów, bo brak mu inteligencyi, brak mu wykształcenia, a na uchwalanie praw i na walkę z ministrami nie wystarczy, jeśli ktoś umie dobrze rąbać kilofem i dziury wiertać. Oprócz tego mogą sobie coprawda pozwolić Niemcy na ten zbytek, aby wybierać robotników, którzy są potem lalkami malowanemi w parlamencie, ale my Polacy, którzy znajdujemy się w tak ciężkiem położeniu pod panowaniem pruskiem, musimy wszędzie, gdzie Polak ma widok zwycięstwa, stawiać mężów takich, co dają nam rękojmię, iż nadziei naszych nie zawiodą.

P. Królik, którego znam osobiście, ani wykształceniem, ani rozumem, ani wymową nie daje nam zapewnienia, że będzie godnym przedstawicielem ludu polskiego w warunkach obecnych. Gdzież jemu się porównywać z takim p. dr. Stęślickim, którego wszyscy znamy i cenimy, który wskutek swego wykształcenia i doświadczenia każdą sprawę tysiąc razy pojmie łatwiej i jaśniej ją przedstawi, bo jest wymownym. Przy wyborze pomiędzy tymi dwoma kandydatami nie może być dwu zdań. Każdy rozumny człowiek, co myśli i zastanawia się nad położeniem naszem, każdy Polak uświadomiony odda głos swój p. drowi Stęślickiemu.

W gruncie rzeczy i »Katolik« jest tego samego zdania, ale upiera się przy swoim Króliku, nie wiem czy z owych przyczyn, które nie znoszą światła dziennego, czy też, że Królik jest dla niego ostatnią deską ratunku.

Że tak jest, na to daję wam dowód następujący.

W swej »Pracy« »Katolik« drukuje list pasterski o sprawie społecznej ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Jeśli go drukuje, to musiał go przeczytać i musi się godzić na niego. W tym liście pasterskim jest między innemi taki ustęp o robotnikach, który to ustęp jest przedrukowany w numerze 12tym »Pracy«. Według przedruku z »Pracy« czcigodny dostojnik Kościoła mówi tak:

Najgorętszem mojem życzeniem jest, aby lud jak najlepiej poznał swoje prawa, a zarazem obowiązki obywatelskie, polityczne i społeczne, aby ludowi wbrew jego woli nie narzucano posłów niekatolickich, do których nie ma zaufania, żeby mu pozwolono wybierać na swych przedstawicieli włościan, **choć tutaj muszę dodać ostrzeżenie, że lud najgorzejby zrobił dla siebie samego, gdyby zamiast wykształconego uczciwego człowieka wyższego stanu wybrał włościanina ciemnego z tej tylko racyi, że jest chłopem.“**

To zdanie przedrukował kierownik »Katolika«, więc musi się na nie godzić. A w tym samym numerze agituje za p. Królikiem jedynie dla tego, że był robotnikiem, a kilka numerów wcześniej nazywał nas zdrajcami i krzyczał nam hańba, że nie chcemy wybierać Królika, bo wiemy, że jako Polacy, katolicy i robotnicy postąpimy sobie dobrze, po polsku, po chrześciańsku i prawdziwie po obywatelsku, wybierając p. dra Stęślickiego. »Katolik« broni złej sprawy, a nazywają to dzisiaj już powszechnie zdradą narodową — i dla tego popada w takie niedorzeczności, że na jednem miejscu zwalcza to, co powiedział kilka rządków przedtem. P. Królik zaś chcąc dać dowód, że jest przyjacielem robotników, że jest chrześcianinem i Polakiem, powinien ustąpić i nie uważać na nacisk p. Napieralskiego, bo gdzież jemu się równać z p. drem Stęślickim! Gdyby sobie postąpił tak, dałby dowód, że dobro narodu polskiego i robotnika naszego leży mu prawdziwie na sercu.

Były robotnik.

„Katolik“ się jątrzy.

Strasznie się rozjątrzył kierownik »Katolika« na nas i wyzywa jak przekupka berlińska. Jest mu z tem tak do twarzy, że powinien wciąż pozostawać w tem zachwyceniu, a może mu to posłuży na zdrowiu, i nie będzie go więcej musiał szukać w ciepłych krajach. Jeśli teraz znów się nauczy pracować, bo dawno to już zapomniał, to może mu w tej łaźni parowej, którąśmy mu sprawili, wróci i zdrowie na dobre. Ale obecnie trawi go widocznie gorączka, bo w swym »transie« wyrzuca z siebie tylko takie wyrazy jak »hanswurscht polityczny«, szwindel amerykański, nieuczciwość, błaznowanie, stracił poczucie przyzwoitości, w głowie mu się miesza, rozum słabieje, wichłacz, krętacz, człowiek z pod ciemnej gwiazdy, sługa nieprawdy i fałszu, wyznawca kłamstwa i krzykactwa, mataczyć, łapichłopstwo, jarmarczny szarlatan, szachrajski sposób, napychacz swojej kieszeni i t. d. i t. d.

To jest słownik kierownika »Katolika«, tego statecznego i rozumnego męża, który nigdy nie zaczepia, tego spokojnego człowieka, którego pochłonąć chce »Górnoślązak«, bo tego i pana Korfantego zaszczyca takiemi przydomkami.

Sądzono widocznie »Górnoślązakowi« i p. Korfantemu zdobyć sobie jeszcze tę zasługę, że wyleczy z choroby kierownika »Katolika«, a niezawodnie się to stanie, gdy go minie gorączka. Na razie atoli będziemy palili mu porządnie w piecu, aby wypocił wszystkie brzydkie naleciałości pruskie i brzydkie przymioty swoje. Gdy potem pokażemy Polsce Napieralskiego jako człowieka zdrowego, wyleczonego, normalnego, to dopiero będzie zasługa nad zasługami.

Ale teraz do rzeczy. Powiada kierownik »Katolika«, że pracujemy dla napełnienia swej kieszeni. Wydawcy »Górnoślązaka« i redaktorzy nie pracują dla geszeftu, nie zapychają sobie kieszeni, ale dla sprawy, dla dobra ludu poświęcają i kapitał i pracę. To, o co nas posądza »Katolik«, stosuje się bardzo do niego samego. Rzekome zasługi jego około dobra ludu dobrze go utuczyły, a ręczymy, że nawet Niemiec chciałby służyć sprawie tak jak »Ka-

tolik«, gdyby przy tej pracy nabił sobie kieszeń tak jak »Katolik».

Ks. Radziejewski i siostra jego przybyli na Śląsk nie mając nic. Kupili od sierot po nieboszczyku Karolu Miarce »Katolika« za bezcen, dziś mają krocie i kamienice. Chyba to wszystko z powietrza przyszło? Więc jeśli komu można robić zarzut, że sobie nabija kieszeń, to dał by się skierować ten zarzut przeciwko właścicielom »Katolika«.

A p. Napieralski? Przyszedł do nas goły jak święty turecki. Nic nie miał, dziś nie jest goły, ale bogaczem, który według wzorów wielkopańskich traci grosz polski za granicą i wciąż wzdycha do Montekarla i Nicei. Człowiek, bez głębszego wykształcenia i bez gruntowniejszego poglądu na sprawę, który atoli posiada zmysł kupiecki, dzięki któremu na pracy około dobra ludu dorobił się licznych tysiączków.

O trzecim wspólniku mówić nie warto, bo cały świat wie, kim był i czem jest. Nie wymieniamy nazwiska jego, bo ta wielkość miedzianobroda na to nie zasługuje.

I ci ludzie mają czelność zarzucać nam, że chcemy sobie nabijać kieszenie, ci ludzie, którzy zdeptali i zaprzepaścili sprawę polską z obawy, że stracą kilka tysięcy marek dochodu rocznego?

Jacy to dobrzy patryoci ci właściciele »Katolika«, z jakiem poświęceniem pracują dla sprawy, moglibyśmy to udowodnić i wykazać, że pełen brzuch i pełen worek jest sprężyną każdego ich kroku politycznego. Wystarczy przypomnieć, że właścicielka »Katolika« panna Radziejewska w bardzo czułych żyła stosunkach z »Vaterländischer Frauenvereinem«, że losy jego loteryi sprzedawała pomiędzy ludźmi zatrudnionymi w »Katoliku«, wystarczy przypomnieć, że ks. Radziejewski swą ziemię w Księstwie wydzierżawił Niemcowi. To chyba jest znamienne dla tych ludzi, walczących wiarą, miarą i ofiarą.

»Katolik« wyzywał nas jak prosty ulicznik za to, żeśmy głosili jego niegodziwy sposób walki z pismami narodowemi. Gdy komu zabraknie argumentów, to wyzywa i myśli, że wyzwiskami zastąpi odpowiedź. Na przyszłość panowie z »Katolika«, gdy chcą już koniecznie podbechtywać ludzi, niech sobie wyszukują do tej pięknej czynności miejsca takie, gdzie ściany nie *mają uszu*.

»Katolik« przyznaje się do obrony ks. Rasska i broni go dalej. Kierownik »Katolika« twierdzi, że on rzeczowo zwalczał ks. Rasska. Ani mu się śniło. Bąki zbijał wtedy po świecie i marnował grosz polski, a z ks. Rasskiem wojował p. Siemianowski. Nie mamy potrzeby oszczędzać ks. Rasska, i nie potępialiśmy go jaka kapłana, lecz jako księdza, który sam podkopuje powagę stanu duchownego. On występował jako duchowny, myśmy go wyśmiali jako polityka. Nie majaczył by kierownik »Katolika« głupstw i nie wywieszał tak bardzo chorągiewki katolickiej, aby sobie wypchać kieszeń. Stwierdzamy, że broni ks. Rasska ponownie, a sam go nie potępił, bo uczynił to p. Siemianowski.

Czepia się kierownik »Katolika«, majaczeń »Gazety Robotniczej«, która widząc, że dziadek bytomski jej majaczenia od razu podchwyci i będzie w swej zajadłości szkodził sprawie narodowej, aby Niemcowi dopomódz do zwycięstwa na hańbę całego ludu polskiego, rzuca mu na żer ogólniki, aby z tego zamięszania dla siebie łowić ryby. Nie pomyliła się »Gazeta Robotnicza«, dziadek jak szczupak żarłoczny połknął żer. Widzimy więc znów »Katolika«, pomagającego robocie socyalistów. Widzisz, dziadku, tak to człowiek grzęźnie w błocie, gdy broni złej sprawy. Szczekaj sobie dziadku! Będziesz musiał odszczekiwać.

Kandydaci centrowi na Górnym Śląsku.

Na czwartkowem zebraniu centrowych mężów zaufania z całego Śląska, które się odbyło we Wrocławiu, zatwierdzono następujących kandydatów do parlamentu:

W okręgu opolskim: p. Szmulę,

w okręgu wielkostrzelecko-kozielskim: ks. dziekana Glowatzky'ego,

w okręgu lubliniecko-toszecko-gliwickim: hr. Ballestrema,

w okręgu bytomsko-tarnogórskim: p. Królika (przeciwko któremu oświadczyło się zebranie centrowców w Tarnowskich Górach),

w okręgu katowicko-zabrskim: pa[illegible] radzcę Letochę,

w okręgu pszczyńsko-rybnickim: adwokata p. Faltina,

w okręgu raciborskim: ks. Franka,

w okręgu prudnickim: p. Strzodę,

w okręgu kluczborsko-olesińskim: w drodze kompromisu konserwatystę księcia Hohenlohe'go z Ujazdu.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 3 kwietnia.

Izba panów

obradowała dzisiaj w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa oświaty, i to szczególnie nad gimnazyami i fakultetami ewangelickiej teologii.

W dyskusyi nad gimnazyami chodziło szczególnie o to czy t. zw. gimnazya reformowane mogą wydawać ogólnie zadowalające owoce, czy zatem należy takowe urządzać lub też nie. Zdania mówców co do tej sprawy były bardzo podzielone, a ze strony rządu odpowiedziano, że na razie chodzi też tylko o próbę.

Przy obradach nad wykładaniem teologii ewangelickiej przy uniwersytetach, żądano z pewnej strony, aby tylko prawowiernym nauczycielom powierzano wykład teologii, a wykluczano wolnomyślnych. Minister Studt występował przeciwko temu, twierdząc, że należy pozwolić obu kierunkom głosić swoje zapatrywania.

Następnie kilku mówców wyrażało rozmaite życzenia w sprawach szkolnych itp. poczem nadburmistrz Bender żądał prawa dla ochrony przedhistorycznych zabytków sztuki i pomników. Ze strony rządu przyobiecano sprawą tą się zająć.

Po następnem załatwieniu jeszcze kilku innych drobnych spraw etat ministerstwa oświaty przyjęto, poczem obrady dalsze odroczono aż do 29 kwietnia.

Nowy akt oskarżenia

w sprawie wrzesińskiej.

Prokurator przy królewskim sądzie ziemiańskim w Gnieźnie oskarża:

1) Lekarza dr. Felicyana Niegolewskiego w Poznaniu.

2) adwokata Adama Wolińskiego w Poznaniu,

3) kupca i redaktora Stefana Chociszewskiego w Poznaniu,

4) właściciela dóbr rycerskich Franciszka Beyma w Białęcicach,

5) właściciela kamienicy i rendanta banku Stanisława Ziołeckiego w Wrześni,

6) kupca Antoniego Winnickiego w Wrześni,

7) mistrza murarskiego Stanisława Grochowskiego w Wrześni,

8) właściciela dóbr rycerskich Henryka Lutomskiego w Stawie pod Wólką,

9) kowala Ludwika Nowakowskiego w Wrześni,

10) szewca Juliana Haszkiewicza w Wrześni,

11) ks. proboszcza Mieczysława Łabędzkiego w Wrześni,

12) handlarza Ignacego Janickiego w Wrześni o świadomą pomoc, udzieloną w roku 1902 w Wrześni, Poznaniu lub gdziekolwiek w kraju — skazanym na karę przestępcom i uczestnikom w przestępstwie, a mianowicie:

1) Janicki żonie murarza Nepomucenie Piaseckiej,

2) Niegolewski, Woliński, Chociszewski, Beym, Ziołecki, Winnicki, Grochowski, Lutomski, Nowakowski, Haszkiewicz i Łabędzki wspólnie żonie murarza Nepomucenie Piaseckiej i żonie kowala Helenie Bednarowiczowej, lub jednej z nich,

3) Beym, Ziołecki, Winnicki, Lutomski, Nowakowski, Haszkiewicz i Łabędzki dalszym czynem murarzowi Marcelemu Piaseckiemu —

celem uchylenia się od poniesienia kary.

Wykroczenie przeciwko § 257, 47, 74 kodeksu karnego.

* * *

Paragraf 257 opiewa za pomoc w ucieczce karę pieniężną aż do 600 marek lub więzienie aż do 1 roku. Jeżeli udzielona pomoc połączoną była z własną korzyścią, kodeks przepisuje tylko więzienie.

Rozruchy na Balkanie.

Z Konstantynopola donoszą, że wykonano zamach na wschodni pociąg pospieszny. Teraz nadchodzą następujące szczegóły:

Mniej więcej na godzinę przed nadejściem pociągu na miejsce zamachu na moście koło stacyi Mustafa-Pasza usłyszał strażnik kolejowy w oddaleniu o jaką milę silny wystrzał. Pospieszył na miejsce i ujrzał most w odległości 3 kilometrów uszkodzony. Zawiadomiono jeszcze w czas nadchodzący pociąg i tym sposobem uniknięto wielkiego nieszczęścia.

Zamach ten na pociąg tem bardziej musi wywołać zdziwienie, że cała okolica koło stacyi Mustafa-Pasza bardzo silnie obsadzona jest wojskiem tureckiem.

Wysadzony w powietrze most kolei wschodniej był 33 klm. odległy od Adryanopola, a 3 od Mustafy Paszy.

List pasterski

„O sprawie społecznej“

ks. arcybiskupa

Józefa Bilczewskiego.

(Dokończenie).

Ale jest tam i lepiej! Tam coraz więcej znachodzi znamienitych nauką mistrzów, którzy głośno nawołują młodzież do powrotu do zasad chrześciańskich i z różańcem w ręku biorą udział w procesyach ludowych. Na ich głos stało się to, co Pismo św. poręcza, że mianowicie młodzieńcy weszli w głębiny zasad chrześciańskich i wyszli — ale już nie jako niewierzący lub obojętni, ale jako tacy, którzy dusze swe napaśli tymi prawdami. I dziś widzimy tę młodzież w Niemczech, we Francyi, w Belgii, związaną w potężne stowarzyszenia katolickie; widzimy ją czynną we wszystkich katolickich stowarzyszeniach robotniczych, w stowarzyszeniach czeladników i terminatorów, widzimy ich sztandary obok sztandarów robotników na kongresach katolickich; widzimy, jak ona w pielgrzymkach spieszy do świętego Starca w Watykanie, który acz biały jak gołąbek, ma serce gorące jak ta młodzież; widzimy, jak ona prosi Go i błaga: ratuj Ojcze święty społeczeństwo, wskaż drogi lepszej przyszłości., boć ty przecież jako namiestnik Boży masz »słowo żywota wiecznego«, a więc i leki na dobę teraźniejszą. I Ojciec święty ich tuli do siebie, błogosławi ich nauce i pracy; cieszy się, że i ino mają w sercu słowa Chrystusowe: »żal mi ludu roboczego« i spieszą temu ludowi z pomocą i usługą.

Czegoż tedy chcę od Was, młodzi przyjaciele? Oto, abyście starali się poznać dokładnie katolicką naukę społeczną, zawartą w encyklikach Leona XIII i pomagali wedle nich przygotować nowy, chrześciański porządek rzeczy. Pragnę, abyście zapełnili Konferencye św. Wincentego a Paulo, które przecież zawdzięczają swój początek nie komu innemu, tylko szlachetnym kilku akademikom. Pragnę, aby jak najwięcej wśród was zaciągnęło się do Kongregacyi Maryańskich i życiem całem wyznawało zasadę dawnych naszych sodalisów: »Nie wstydam się ewangelii — i kocham Maryę!«

W wojnie zwyczajnie najlepszymi żołnierzami nie są ochotnicy, choć z ich szeregu nieraz wyszli dobrzy dowódcy. Żołnierza formuje dobra edukacya wojskowa, która do wrodzonej odwagi i szlachetnych popędów serca dodaje zimne wyrachowanie i reguły sztuki. Chodźcież tedy do stowarzyszeń katolickich robotników, czeladników, terminatorów, aby sercem dotknąć się tego ludu, którego imię macie na ustach, z bliska poznać jego potrzeby, nauczyć się zawczasu poświęcenia i nabrać doświadczenia, abyście później, kiedy rozejdziecie się po kraju po ukończeniu nauk, umieli ten lud organizować w zastępy chrześciańskie. Nie mówcie, że nie macie czasu. Ludzie, którzy dokazali rzeczy największych, byli zawsze z rzędu tych, którzy najmniej mieli czasu na ich wykonanie; podczas gdy próżniacy nigdy i nigdzie nic nie zdziałali wielkiego, bo — czasu nie mieli. Nie chcę, abyście ujęli godzin do należytego przygotowania się zawodowego. Nauka — to pierwszy wasz obowiązek.

Ale ujmijcie czasu zabawom. Nie wymawiajcie się też, że są inni, starsi, odpowiedniejsi do tej pracy. Goliata zabił kamień z procy młodego Dawida. Ojciec św. żąda od współpracowników na niwie społecznej trzech rzeczy: miłości Boga, miłości ojczyzny i nauki. Broni się bowiem sprawy Bożej i ojczyzny dobrze tylko wtedy, jeśli się Boga i ojczyznę kocha i jeśli się ma odpowiednie swemu stanowi wykształcenie. Czekam was tedy, młodzi przyjaciele!

Ale czas zakończyć już tę przydłuższą naszą rozmowę,

* * *

Bracia moi kochani! Leon XIII należy do tych wielkich papieży, którzy najwięcej pracowali, ale też bardzo wiele się sami modlili i drugich nawoływali do ustawicznej modlitwy. Dość wspomnieć o Jego trosce, aby jak najbardziej rozszerzyć nabożeństwo różańcowe, nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego i na cześć Najśw. Sakramentu. I my obok wszystkich godziwych ludzkich środków naprawy społeczeństwa nie zapominajmy nigdy o wielkim obowiązku modlitwy.

W Wielką Sobotę, po poświęceniu przed kościołem nowego ognia i kadzidła, celebrans z całą asystą wraca do świątyni.

Kiedy przestąpili próg kościoła, akolita zapala od nowego ognia jedną z świec trójświecznika. Wtedy dyakon, który niesie trójświecznik, pada na kolana i śpiewa wpatrzony w nowe światło: »Lumen Christi — światłość Chrystusowa. To samo podrowienie powtarza coraz wyższym tonem jeszcze w środku kościoła po zapaleniu drugiej świecy i przy ołtarzu przy zapaleniu świecy trzeciej. Chor odpowiada za każdym razem: »Deo gratias« — Bogu dzięki!

Kościół nasz święty przedstawia w tym pięknym obrzędzie rozumowi naukę Chrystusową jako światłość rozświecającą ścieżkę życia jednostek i całego społeczeństwa. Odpowiedzmy na jego wezwanie do przyjęcia tego światła: Panu Bogu niechaj za nie będą dzięki! — Świeć nam światłości Chrystusowa. Przyjdź, rozpraszaj ciemności, przyjdź — przyjmiemy Cię.

Kościół przedstawia też Chrystusa woli i sercu jako umocnienie dla nich w walkach życia. Odpowiedzmy znowu: Bogu dzięki! Przyjdź, o Panie, uspokoić i podtrzymać i rozpalić miłością Boga i ludzi, wyziębione, skołatane i pognębione dusze nasze. Chcemy zostać wiernymi Twojemu prawu zawsze i wszędzie. Przyjdź, przyjmiemy Cię.

I pełne miłości, sprawiedliwości i miłosierdzia Serce Pana Jezusa da się uprosić. Oświeci nas i zapali wielkiem pragniem sprawiedliwości, które przemieni nas tak, że mocniejszy będzie się starał być siłą słabszego, bogatszy szafarzem ubogiego, mędrszy światłością ciemnych, starszy radą młodszych, młodszy podporą starych, i wszyscy wspierać się będą razem, pomagać sobie wzajemnie, jak ręka pomaga ręce, i strzedz się nawzajem, jak strzegą się dwie oczu źrenice. Różnice zaś, jakie istnieć zawsze będą między ludźmi, miłość doprowadzi do pewnej harmonii, ułoży w jedność doskonałą tak, jak struny harfy wyższe i niższe, dłuższe i krótsze, cienkie i grube, do należytego dostroju naciągnięte, jeden wdzięczny wydają akord.

Najmiłosierniejsze Serce Króla i Pana naszego w Najświętszym Sakramencie, wysłuchaj nas, zbaw nas.

Niech Wam wszystkim, ukochani moi, błogosławi Bóg Ojcie i Syn Boży i Duch święty.

Dan we Lwowie w dniu drugiej rocznicy Naszej konsekracyi 20 stycznia 1903 r.

† Józef

Arcybiskup Metropolita.

Nie ulega wątpliwości, że zamach uczyniony był przez bułgarskie komitety. Wybuch nastąpił o godzinie trzy kwadranse na 1-szą w nocy.

Porta poczyniła ścisłe zarządzenia i środki ostrożności, w celu czuwania nad bezpieczeństwem linij kolejowych. Sprawców zamachu dotąd nie wyśledzono.

Wojska tureckie zniszczyły zupełnie wieś Karbinci, położoną o dwie godziny drogi na wschód od Üsküb. We wsi tej znajdowała się banda powstańcza. Wojsko tureckie otoczyło wieś dokoła, wybiło najpierw wszystkich powstańców macedońskich, a następnie spaliło całą wieś do szczętu i wyrznięto mieszkańców co do jednego. Z całej tej osady zostało tylko jedno wielkie rumowisko popiołów i gruzów.

Berlińskie gazety donoszą, że 5000 Albańczyków napadło miejscowość Wuczyti i żądało wydania nowych chrześciańskich żandarmów. Wójt gminy po otrzymaniu zapewnienia, że ich nie zabiją, wydał w ich ręce 11 żandarmów, których Albańczycy pojmali i uprowadzili do miejscowości Prisztina. Równocześnie napadło 8000 Albańczyków na Mitrowice i poczęli ją ostrzeliwać. Dopiero wskutek pośrednictwa posła rosyjskiego przystąpił komendat miasta, który początkowo zachowywał się zupełnie biernie, do obrony miasta. 1200 żołnierzy tureckich z 4 działami wyruszyło przeciw Albańczykom. Wywiązała się zażarta walka, która trwała 4 godziny, w końcu odpędzono Albańczyków.

Rząd turecki wskutek tego jest bardzo zaniepokojony. Obawiają się, aby nie przyszło do ogólnego powstania Albańczyków. Podług wiadomości, otrzymanych z Albanii, stoi tamże 20.000 dobrze uzbrojonych Albańczyków pod bronią. Mitrowica nie jest dostatecznie wojskiem obsadzona, a gdyby miasto dostało się w ręce Albańczyków, można się spodziewać okropnej rzezi, w którejby padł ofiarą także zapewne i konsul rosyjski Szczerbina.

Rozchodzi się wieść, że na konsula wykonano już zamach, i postrzelono go w plecy.

Polska.

Zabór pruski.

Konfiskatę „Śpiewnika polskiego“ zarządziła wczoraj Izba karna w Poznaniu w tak zw. postępowaniu objektywnem. W śpiewniku są podobno pieśni podburzające.

Czy to prawda?

Podobno w różnych stronach Księstwa Poznańskiego wywierają na nauczycieli polskich nacisk, ażeby swoje polskie nazwiska przechrzcili na niemieckie. O takim fakcie donoszą już »Lechowi« z Chwałkowa.

Germanizacya nazwiska.

Technik budowniczy pan Zimny w Tczewie zmienił swoje dotychczasowe nazwisko za pozwoleniem władzy na niemieckie »Winter«.

Wiadomości ze świata.

Król angielski w Rzymie.

»Tribuna« donosi, że prowadzone rokowania zakończyły się postanowieniem, iż król angielski — który tu przybędzie 27 bm., złoży wizytę Ojcu św., ale nie wiadomo jeszcze, w jakiej to formie nastąpi, gdyż przy watykanie nie ma angielskiej ambasady.

Kongres historyków.

Otwarcie międzynarodowego kongresu historyków odbyło się w Rzymie na Kapitolu z wielką okazałością, wobec pary królewskiej i ministrów. Socyaliści usiłowali zamącić spokój krzykami, ale zostali przez policyę rozproszeni. Na drugiem posiedzeniu kongresu miał będzie odczyt członek kongresu hr. Adam Sierakowski.

Przeciw ustawie wojskowej.

Prezydent Izby węgierskiej hr. Apponyi przyjął wczoraj deputacyę, złożoną z 250 osób, która wręczyła mu petycyę przeciw ustawie wojskowej. Na przemówienie przewódcy deputacyi posła Bato, odpowiedział hr. Apponyi, iż nie wie, kiedy przyjdzie czas, w którym będzie mógł otwarcie wystąpić ze swej neutralności, nałożonej mu przez jego obecne stanowisko. Wtedy wypowie swoje prywatne przekonania. Dziś stojąc na czele Izby, muszę się wstrzymać od wszelkiej dyskusyi politycznej, o jednem atoli mogę wszystkich zapewnić, że ci, którzy chcą utrudnić wzmocnienie naszej kostytucyi, znajdą mnie wśród swoich przeciwników.

Demonstracye studenckie.

Studenci w Salamance w Hiszpanii urządzili demonstracyę przeciw władzom. Wkroczyła żandarmerya, którą studenci obrzucili kamieniami. Żandarmi dali ognia. Trzy osoby zostały zabite, a wiele ranionych.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Z powodu zabicia w tych dniach wściekłego psa w Załężu ogłasza tutejsza policya rozporządzenie, na mocy którego w katowickim powiecie miejskim należy wiązać psy aż do 30 czerwca rb.

Wolno wprawdzie prowadzać psy na smyczy i w kagańcu, lecz nie wolno ich bez pozwolenia policyjnego wyprowadzać poza obwód zagrożony. Do zaprzęgu wolno używać psy tylko pod tym warunkiem, że uprząż jest mocna i jeżeli są przytem także w kagańcu. Używanie psów pasterskich i do polowania dozwolone jest tylko pod tym warunkiem, że poza tem trzymane będą na uwięzi lub prowadzone na smyczy i w kagańcu.

Jeżeli pomimo powyższego rozporządzenia spotka się psy na wolności biegające po ulicach lub polach, wówczas pochwycone zostaną przez hycla a następnie zabite.

Zawodzie. Jako współpracowniczki na niwie ojczystej chwytamy pióro, aby też czytelnikom w imieniu sióstr naszych powiedzieć swoje zdanie o naszych sprawach. Tem bardziej nagli nas do pisania rozstanie się z »Katolikiem«, z tym dziadkiem bytomskim, który przez lat 25 był nam przyjacielem w rodzinach naszych. Teraz nie mamy już przytułku dla ciebie dziadku! Zbratałeś się z Niemcami, bronisz księży germanizatorów, co sadzają niemiłosiernie redaktorów naszych za kraty, bronisz ks. Rasska, co chce, aby dzieci nasze uczyły się religii w języku niemieckim, pomagasz socyalistom. Teraz musi być koniec z tobą. Zastąpił cię dzielny »Górnoślązak«, który choć młody, broni tego praw naszych. Przestań, dziadku, wyzywać na naszego kochanego »Górnoślązaka«, przestań oczerniać p. Korfantego, bo tem nie zrobisz nic innego oprócz tego, że my kobiety teraz będziemy wołały: Precz z dziadkiem bytomskim.

Dajesz pieniądze, abyśmy się cieszyły, gdy nam mężów zabije. Nie chcemy tego grosza judaszowskiego! Obłudnikiem jesteś. Jaka to szkoda, że jest jeszcze tyle mężczyzn tak ciemnych i ograniczonych, że się nie poznali na twej zdradzie. My kobiety nie mogłyśmy się doczekać, aż nam mąż zamówi »Górnoślązaka« na nowy kwartał, a my panny, aż nam go zamówi ojciec, sameśmy go sobie zapisały. Kochane Siostry! uczyńcie tak samo. Precz z dziadkiem! Zapisujcie »Górnoślązaka«! Na te 45 fenygów miesięcznie każdą z was starczy, a dowiecie się bardzo dużo. My kobiety tu przyczyniamy się według sił do przeprowadzenia posłów polskich; agitujemy, aby mężowie, ojcowie i bracia oddali głos p. Korfantemu. A tak samo robią panny. Jeśli mają kawalera, to musi przyrzec, że odda głos p. Korfantemu. Inaczej nic z jego zalotów.

Musimy dodać, że w naszej wsi i nie brak takich, co używają języka niemieckiego, zamiast kochać język ojczysty. Siostry nauczcie się następującego wiersza i zapiszcie sobie głęboko do serca zawarte w nim nauki:

Królowo Polska, Panno Marya,
Co ku Polakom z miłości
W tylu się miejscach już osiedliła
I u nas teraz się mieści.
Więc na tej ziemi jestem rodakiem,
Z tego się cieszę, żem jest Polakiem.

Jestem Polakiem, wyznam to śmiele,
Rodu się swego nie wstydzę,
Choć nieprzyjaciół zewsząd mam wiele,
Jednak z mej mowy nie szydzę.
Więc na tej ziemi i t. d.

A język polski to jak dzwon jaki,
Byle nie mieszan obczyzną,
Prawda, że często, zwłaszcza młodziaki
Jego tak bardzo się wstydzą.
Więc na tej ziemi i t. d.

Biada i hańba wyrodku Tobie,
Co Twoją gardzisz spuścizną,
Co hańbę sprawiasz Twej św. mowie,
Chwaląc się jakąś obczyzną.
Więc na tej ziemi i t. d.

Polskie kobiety z Zawodzia.

Król. Huta. Nowy rok szkolny w tutejszych szkołach ludowych już się rozpoczął, zaciągając nowych uczni do nauki. Z wykrzywionemi nieraz od płaczu ustami, wędrują biedactwa z tabliczką pod pachą do przybytku mądrości, nieraz może dość znacznie odległego. To też nie dziw, że z powrotem trudno potem trafić do domu. I tak w czwartek widzieć było można dwoje dzieci, chłopca i dziewczynkę, płaczących na ul. wodnej, ponieważ nie mogły odnaleźć drogi do domu. Gdzieindziej znów biegali strapieni rodzice, szukając swych dzieci, które ze szkoły nie wróciły do domu, więc widocznie błądziły po ulicach. Oj, ta szkoła! ile to ona niejednemu narobi kłopotów.

Zabrze. Jest ptak, co nazywa się lelek. Trzepoce się to z góry do dołu, w prawo i lewo, zdaje Ci się, że go już łapiesz, a on cię tymczasem prowadzi jak świetlak na bażeliska i manowce. Do lelka podobny dziś jest »Katolik«, pismo centrowe, niemieckie duchem, ale pisane w języku polskim. Wodzi swych czytelników za nos, bałamuci i gubi ich.

Ale ja myślę, że jest rada na zdrajcę, który zatruwa nam serca trucizną niemiecką. My mu tu w Zabrzu ukroimy poły porządnie. On nas Zabrzan już zna z czasów dawniejszych. Przed pięciu laty wołaliśmy na zebraniu przedwyborczem u p. Kołodzieja, a były nas tam setki: Precz z Letochą! Czemu to wtedy nie stawił »Katolik« robotnika (!?) Królika?

My w tym roku sprawimy tu niespodziankę tej pełzającej pietronce bytomskiej, choć wciąż woła do nas: Jak bądziecie głosowali na Korfantego, to pójdziecie chleba szukać u proroka katowickiego: Tym wykrętem ty nas nie zbałamucisz, ty pietronko czarno-biała. Dawniejśmy ci jeno nie dowierzali, ale dziś otworzyli nam oczy Towarzystwo Wyborcze, »Górnoślozak« i »Głos Śląski«. Tych przewodników zesłał nam na czas sam Pan Bóg. Teraz nie pójdziemy już za lelkiem bytomskim.

Dziś »Górnoślązak« jest prawdziwym głosem ludu uświadomionego. Lud wypowiada w licznych korespondencyach do »Górnoślązaka«, co myśli i czuje, o ile na to miejsce pozwala. Sam widziałem parę set korespondencyi w redakcyi »Górnoślązaka«, a redaktor starżył się, iż wszystkich umieścić nie może, bo pismo jest za małe.

O pisaliśmy dawniej i do »Katolika«, co my myślimy o polityce centrowej, ale redakcya bytomska każdy list jej niewygodny sprzeniewierzyła, rzucając go do kosza. Czekaliśmy i czekali, przysłaliśmy nawet marki na odpowiedzi, aleśmy ich nigdy nie otrzymali, bo myśli nasze nie były wodą na młyn »Katolików«. My wiernie stać będziemy przy »Górnoślązaku« i kandydacie naszym p. Korfantym, bo im wierzymy i ufamy. Choć tam »Katolik« uderza na »Górnoślązaka« jak sęp na gołębia, a potem się jeszcze chwali, że on nie wojuje, choć zarzuca p. Korfantemu, że jest młody, to my od niego i tak nie odstąpimy. Ma lat 30, jest pełen sił, ma dobrą głowę i wykształcenie obszerne, więc może pracować porządnie dla ludu. On będzie posłem naszym i basta!

Jaś Grzywiasty.

Uchylsko w powiecie raciborskim. Kochanym Redaktorom naszego »Górnoślązaka« donoszę, iż liczba jego abonentów z nowym kwartałem podwoiła się w naszej wiosce. Cieszy mnie to niezmiernie, że coraz więcej ludzi poznaje, jak dobrem pismem jest »Górnoślązak«. Tak, kochany nasz »Górnoślązaku«, podwoiliśmy liczbę twoich abonentów, a staraliśmy się o to usilnie, aby okazać ci w ten sposób naszą wdzięczność i szczere uczucie za te liczne kary więzienne, jakie cierpią twoi redaktorzy za sprawę ludu polskiego na Górnym Śląsku. Nowi abonenci, których tutaj żeśmy pozyskali, czytali dotychczas »Katolika« i »Nowiny Raciborskie«, lecz przekonali się, że z tych pism nic rozsądnego dowiedzieć się nie można.

Bo i jakże, jeżeli n. p. przed niedawnym czasem pisały »Nowiny Raciborskie«, że wybory do parlamentu nie są tak ważne jak wybory gminne. Na takie dziwne twierdzenie to prawie brak słów do odpowiedzi. Przecież każdy wie, że wybory do parlamentu są najważniejszą czynnością obywatela-Polaka, bo tam przecież chodzi o naszą narodowość, o nasz język ojczysty i wreszcie także o nasze kabzę. Tam w parlamencie kują prawa, które obowiązują wszystkich poddanych, zatem wysłać tam musimy zastępcę, który jako rodak nasz zna nasze potrzeby i sprzeciwiać się będzie uchwalaniu praw takich, któreby szkodzić mogły tak naszej narodowości polskiej jak naszej kieszeni.

A tak Niemiec bronić nas nie będzie, gdyż jako taki sam pragnie abyśmy się jak najprędzej zniemczyli, a o dobrobyt nasz także dbać nie będzie, bo serce jego dla nas jest zimne.

Trzeba by więc już być zupełnie bez czucia polskiego i złodziejem własnej kieszeni, aby jeszcze i nadal oddać głosy swoje centrowcom, których już chyba aż nadzo poznaliśmy.

Dla tego, Bracia i Rodacy, rozszerzajcie jaknajwięcej »Górnoślązaka«, aby każdy poznał tę jedynę dla nas drogę, którą postępować winniśmy. Skoro, Bracie, przeczytasz »Górnoślązaka« to podaj go zaraz dalej twemu sąsiadowi lub znajomemu, aby i ci go poznali, a skoro go poznają, to spewnością go też zaabonują.

Podawajcie go też naszym braciom Morawianom, którzy zwykle zgodnie z nami szli przy wyborach, więc niech i teraz z nami się połączą; powiedźcie im, że Polak, który sam jest gnębiony, najlepiej umie odczuć potrzeby i cierpienia innych, tymczasem Niemcowi się zdaje, że skoro tylko jemu jest dobrze, to i wszyscy inni muszą być zadowoleni.

Tak więc bracia po lewej stronie Odry, podawajcie sobie »Górnoślązaka« z ręki do ręki, od Hulczyna aż do Krzanowic, a wtedy śmiało możemy stanąć do urny wyborczej, bo przeprowadzimy naszego kochanego p. dra Rostka z Raciborza, a ten najlepiej będzie umiał nas bronić, bo zna nasze potrzeby i ma dla ludu serce szczere i gorące.

Więc pracujmy, bracia, abyśmy 16 czerwca zawołać mogli: niech żyje nasz kochany poseł p. dr. Józef Rostek!

Polak-wyborca.

Ostatnie wiadomości.

Walka kulturna we Francyi.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy, zmuszającej gminy do utrzymywania budynków szkolnych, celem zaprowadzenia świeckiej nauki. Prez. gabinetu Combes oświadczył, że ustawa jest konieczną, aby zmusić niektóre gminy do zaprowadzenia nauki świeckiej.

Paryż. Prefekci otrzymali polecenie, aby zawiadomili kongregacye szkolne i kaznodziejskie, z wyjątkiem tych, które utrzymują szpitale, że Izba odmówiła im autoryzacyi. Kongregacyom kaznodziejskim będzie pozostawiony termin do rozwiązania się dwutygodniowy, szkolnym od jednego do czterech miesięcy.

Rozruchy na Bałkanie.

Belgrad. O zranieniu konsula rosyjskiego Szczerbiny donoszą następujące szczegóły: Gdy konsul wyszedł z gmachu konsulatu, aby się przypatrzeć, jak wojsko tureckie prowadzi obronę zagrożonej Mitrewicy przeciw Albańczykom, przeszedł koło straży tureckiej, gdzie żołnierz turecki nazwiskiem Ibrahim oddał mu ukłon wojskowy.

Gdy się jednak konsul o kilka kroków od straży oddalił, ów Ibrahim przyłożył broń do ramienia i strzelił z tyłu do konsula. Czterej żołnierze i dwaj kawasi, którzy towarzyszyli konsulowi, stanęli natychmiast w jego obronie, a jeden z nich strzelił do Ibrahima, którego ciężko zranił.

W całej starej Serbii panuje ogromna panika. Obawiają się powszechnie, że zranienie Szczerbiny pociągnie za sobą bardzo ważne polityczne następstwa.

Baczność! Proszę z uwagą przeczytać! Baczność!

A. Lewandowski w Katowicach

Największy magazyn garderoby męskiej i dla dzieci gotowej i na miarę.

Wchód do magazynu garderoby męskiej przez skład kolonialny.

Szanownej Publiczności obwodu przemysłowego niniejszem donoszę, że w bieżącym roku ustanowiłem na wszystkie towary

ceny jak najniższe, ale ściśle stałe.

5% rabatu, które do tego czasu tylko na gotową garderobę dawałem, będę także i na miarową dawał, a oprócz tego dostanie każdy kupujący już od 20 marek, chociaż z najdalszych okolic obwodu przemysłowego, zwrócone pieniądze za bilet 3-ciej klasy.

Na sezon wiosenny wyślę przez mego podróżującego p. **Ferdynanda Lewandowskiego** osobne cenniki i próbki na okaz, ażeby się każdy mógł naocznie przekonać o **dobroci i wielkim wyborze towarów,** jako też o **bajecznie niskich cenach.**

Rodakom z bliższej okolicy Katowic polecam także mój

skład towarów kolonialnych

łaskawym względom i kreślę się

z wysokim szacunkiem

A. Lewandowski.

Najtańsze źródło zakupna najlepszych **zegarków, biżuteryi i instrumentów muzycznych.** Fabrykacya **odznak** dla polskich towarzystw.



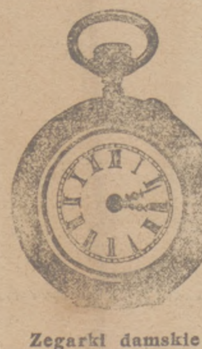
Nr. 184. Krzyżyk prima doublé 3,50 m., mniejsze po 1,50
2 m., większe po 4, 5 i 6 m.



Nr. 17. Zegarek srebrny, rem. cyl., złoty brzeg na 10 kam. po 12, 14, 16, 18, 20, 25 m.
Na życzenie z tylko dużym polskim orłem i kluczykowy.

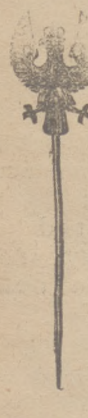


Nr. 104. Rem. cyl. srebrny, lub kluczyk. cyl. złoty brzeg, prima werk na 6 kam. po 10, 12, 14 m. na 10 kam. po 14, 16, 18 m.



Zegarki damskie srebrne po 10, 12, 14, 16, 18, 2 do 50 m., złote po 15, 18 20, 25, 30 do 200 m.

Cennik najnowszy
otrzyma każdy darmo.
Proszę tylko adres mi podać.



Szpilki z polskim orzełkiem srebrne 80 fen., z napisem 1,50 mk. Neusilber po 25 fen.



Nr. 32. Czysto złote Creole kolczyki, para 10, 12, 14, 18 m.



Kolczyki złote okrągłe para po 6, 8, 10, 12 m.



Pierścień czysto złoty 6, 8 m., damski 5 m. Doublé męzki 2,50 m., damski 2,25 m.

Harmoniki

wielkie koncertowe, wszystkie narożniki okute, o dwóch kluczach 4—5 m., o 3 kluczach 6—7 m., o 4 kluczach 8, 9, 12 m. Powyższe harmonijki trzeba w niektórych składach wiele drożej opłacać.

Mam także na składzie welocypedy, bardzo dobre, już od 100 m. Maszyny do szycia od 50 m.

Knaks! Nowość!



Knaks, małe pudeleczko, mniejsze od zapałek, za naciśnięciem na guziczek zaraz ogień, od którego można wszystko zapalić: cygaro, lampy, także praktyczny w nocy do świecenia. Wystarczy na całe lata i kosztuje tylko **1 m.** Porto i zaliczka 40 fen. 10 sztuk razem wysyłam franco. Odsprzed. rabat.

Każdy zegarek wysyłam dobrze obciągnięty i uregulowany. Za dobre chodzenie 5 lat gwarantuję. Gwarancya piśmienna jest do każdego zegarka dołączona. **Łańcuszki** do codziennego użytku nikl. po 30, 50 fen., lepsze bajecznie tanio. **Budziki** prima towar po 2,50, 3, 4, 5 m. **Obrączki ślubne** złote od 5 m., **Kolczyki, broszki, bransoletki, zegary ścienne, regulatory** zadziwiająco tanio, towar tylko doskonały, gdyż lichego towaru wcale na składzie nie mam. Codziennie zamówienia i podziękowania nadchodzą nawet z Ameryki, zatem Rodacy udajcie się do mnie z całem zaufaniem, a każdy jak najrzetelniej obsłużonym będzie. Cennik bogato ilustr. darmo.

M. SZCZEPANIAK, zegarmistrz w Krotoszynie (Krotoschin Bez. Posen).

Biurowy

w średnim wieku niech się natychmiast do mnie zgłosi

Dr. Adamczewski, adwokat.
Katowice, ul. Grundmanna 16.

Do pierwszej komunii św.
poleca



obuwie dla chłopców i dziewcząt

w wielkim wyborze

Lud. Jadowski,

Katowice, Holtzestr. 2.

Bank Ludowy w Katowicach

ul. Andrzeja — Andreasstr. nr. 2, I.

udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:
3% za tygodniowem wypowiedzeniem,
3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
4% za półrocznem wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta **za cały miesiąc,** od 4—16 włącznie jeczcze **za pół miesiąca.**

Oszczędności od dzieci przyjmujemy od 50 fen.

---

5 dni na próbę

nie przez zaliczkę — bez zapłacenia naprzód — bez przymusu kupna przysyłamy każdemu interesentowi **franko**

naftową maszynkę żarową „Schapirolicht"

Swieci jak gazowe światło żarowe.
Spotrzebuje w 20 godzinach tylko 1 litr nafty.
1 kompl. palnik „Schapiro" z pończoszką i cylindrem mk. **6,50.**



„Model 1903".
Stósowne do żadnej lampy naftowej.

Herman Hurwitz & Sp.,
Berlin C.,
Stralauerstr. nr. 56.

Do pierwszej komunii św.

nadeszły świeżo:

Czarne i białe materye na suknie metr pocz. od 60 fen.
Batyst biały w najśliczniejszych wzorach „ „ „ 48 „
Szale i chusty białe z tkanemi kwiatami pocz. od 1,95 mk.
Damasty w najozdobniejszych deseniach wąskie i szerokie.

Oprócz tego stale w wielkim wyborze:

Materye na suknie kolorowe, podwójna szerokość, metr po 42, 70, 88, 95, 115 fen. **Płótna na poszwy** po każdej cenie. **Wielkie chusty do okrycia** w najnowszych wzorach. **Białe i kolorowe chusty pluszowe** od 1,85 mk. **Świeże jedwabie na zapaski i suknie.**

Wielki wybór

spodników, koszul, pończoch, szkarpet, guzików, bortów, gorsetów, kamizelków, koszul z przodkami, krawatów, flaneli, kołdrów, derków na konie, obrusów, kołdrów na łóżka, derków do podróży.

Jak zawsze otrzyma każdy odbiorca przy zakupnie od 10 marek albo materyi na bluzkę lub też na zapaskę darmo.

Emanuel Warzecha, Katowice, Rynek 5.

Kupujcie i wspierajcie waszych rodaków!



Najlepszy, najtańszy i niefałszowany

koniak, rum, wódkę lub likier

może sobie każdy sam przyrządzić przez mięszankę wyskoku winnego, wody i ekstraktu przy użyciu jedynie prawdziwego słynnego na cały świat

oryginalnego ekstraktu Noa'go.

Cena za butelkę ekstraktu, starczącego na 2½ litra likieru gotowego **25, 35, 40, 50, 75 fen.** i t. d. Drogocenną książkę z receptami objętości 114 stronic pod tyt.: **„Destylacya, winnica, gorzelnia w gospodarstwie domowem"** nabyć można za darmo w składach lub u wynalazcy i fabrykanta. Adres: ***Max Noa, Berlin N. 65,*** Reinickendorferstr. 47 G.

W składach: **w Krol. Hucie: u Feliksa Pikulika, Aug. Zawiszy; w Chorzowie: u Feliksa Pikulika; w Zabrzu: u A. Hawliczka; w Laurahucie: u Hermana Kalusa.**

Szanownej Publiczności **Gliwic, Szobiszowic** i okolicy donoszę, że u mnie można dostać

książki do nabożeństwa

tak polskie jak niemieckie w najróżniejszych gatunkach i w pięknej, trwałej i ozdobnej oprawie.

Również polecam swój

skład zegarów ściennych i zegarków kieszonkowych

oraz **wszystkich przedmiotów,** w zakres zegarnictwa wchodzących.

Polecam także wszystkim **mą agenturę** na **„Górnoślązaka", „Głos Śląski", „Iskrą"** i inne gazety polskie.

TEOFIL SALICH,
Szobiszowice, ul. Hegenscheida nr. 24.

Wyśmienite ziemniaki

różnego gatunku
polecam rodakom po cenach przystępnych.

Marcin Sławik, Józefowiec.

Wina węgierskie

znakomitej dobroci, sprowadzane wprost jak:

Hunyady,
słodki węgrzyn,
Ruster,
Meneser

a zwłaszcza

medycynalne wino węgierskie

chem. badane poleca po najtańszych cenach

Jakób Pollok,
Siemianowice, ul. Bytomska 47.

Ucznia kowalskiego

przyjmie

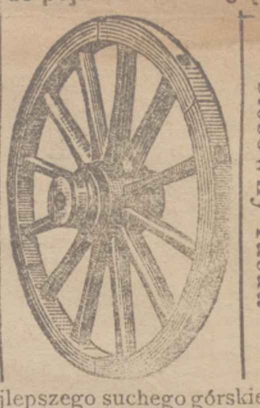
Antoni Mysłowiecki,
Gliwice, Trynek.

Najlepsze

Koła ciężarowe,

koła do pojazdów, koła gięte,

Dla kółek rolniczych



stosowny rabat.

z najlepszego suchego górskiego drzewa zrobione poleca po cenach niskich i gwarancyą

Konstanty Czech,
górnośląska parowa fabryka kół,
Mikołów G. Ś. (Nicolai O.-S).
Cenniki darmo i franko.

Najtańsze źródło zakupu

ubrań męskich i dla chłopców

u

Alfreda Blumenthala
w **Bytomiu G.-Ś.,** Rynek, narożnik ul. Krakowskiej.

Pieniądze Pożyczki każd. natychmiast w każdej wysok.
A. Lölhöffel, Berlin W. 64 Unter den Linden.

Pożyczki

na wszelkie cele, w każdej wysokości przez **K. E. Koschorka, Berlin SW. 48.** Porto na odpowiedź.

Jak pisać listy?

czyli **nowy sekretarz polski.**

Pożyteczna ta dla każdego książka zawiera wzory na listy wszelkiego rodzaju, jak listy z prośbami, z powinszowaniem, listy miłosne itd., dalej wzory na kontrakty, świadectwa, kwity itd. z dodatkiem listów znakomitych pisarzy jak: Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza itd. Cena za egzemplarz broszurowany **1,60 mk.,** za egz. opr. **2 mk.,** na opłatę poczty 20 fen.

K. KOZŁOWSKI,
Poznań, ul. Długa 8. (Posen).

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.